

114. III Symfonia Saint-Saensa

Saint-Saens 3

[Pobierz SaintSaens.mp3](#)

Jay Friedman, lipiec 2007

W zeszłym miesiącu (*czerwiec 2007- przyp. tłum*) wstawiłem na stronę plik .mp3 zawierający moje solo z *III Symfonii* Saint-Saensa. Dziś chcę przedstawić proces myślowy, obrazujący moje podejście do tego fragmentu. To bardzo trudne miejsce, zwłaszcza, gdy musisz wykonać je na przesłuchaniu, bez towarzyszenia orkiestry. Granie w orkiestrze też nie jest łatwe, bo trzeba dostosować własne zamiary do tempa i stylu innych grających. Z kolei podczas przesłuchania wystawiasz się całkowicie na widok publiczny, co samo przez się stanowi wyzwanie.

Mam przemyślenia, które rzeczywiście mogą pomóc Ci wykonać to solo z sukcesem. Polega to na wyobrażeniu sobie dwóch miękkich waleczków wewnątrz suwaka. Każdy ma około 10 cm i konsystencję ciasta na pizzę, posmarowanego oliwą. Podczas grania tego fragmentu (prawie cały jest legato) wyobrażam sobie, że dla przejścia od nuty do nuty muszę popychać lub i ciągnąć owe kluski za pomocą suwaka. W ogóle nie ruszam suwakiem bez myślenia o wypychaniu ciasta (kiedy przesuwam suwak od siebie), bądź wciąganiu waleczków (kiedy pociągam suwak do siebie). Wyobrażenie sobie czegoś wewnątrz, co ma konsystencję ciasta, naprawdę pomaga w płynnym poruszaniu suwakiem. Daje pewność, że powietrze (dźwięk) pozostanie przyklejone do suwaka oraz, że suwak **NIGDY NIE WYPRZEDZI DŹWIĘKU**. Myślenie o pchaniu i ciągnięciu tych gumowatych klusek rzeczywiście ułatwia zachowanie jednoczesnej płynności suwaka i powietrza, w sposób całkowicie i nierozłącznie zespolony.

Teraz pytanie: Która nuta jest w tym fragmencie najważniejsza? Odpowiedź brzmi: Pierwsza! Jakość i brzmienie całego fragmentu zostaną określone poprzez dźwięczność pierwszej nuty. Większość wykonawców wykazuje tendencję do nadmiernej ostrożności przy graniu pierwszej nuty, niskiego As. Napisane jest tam piano, a ja, mimo mojej fanatycznej admiracji dla cichej dynamiki, uważam, że absolutnie konieczne jest, aby ta nuta była zagrana największym, najbardziej wyrazistym, najpełniejszym i najbardziej brzęącym dźwiękiem, jaki można uzyskać w dynamice piano. Wówczas o wiele prostsze stanie się przenoszenie takiego brzmienia na kolejne dźwięki każdej frazy. Jeśli pierwsza nuta zacznie się zbyt skromnie i cienko, to bardzo trudno będzie przywrócić właściwe brzmienie całemu fragmentowi. Nie popełnij tutaj błędu, to jest urywek pokazujący jakość brzmienia, nie zaś mający dowiedzieć, że opanowałeś dynamikę piano, jak, na przykład *Reńska (III Symfonia Schumannna)*, którą omawiałem w poprzednim artykule.

Innym ważny pomysł, który zalecałem w niedawnych artykułach i który ma zastosowanie do tego fragmentu, to podkreślenie konieczności ponownego ustawiania „ostrości” zadęcia po każdym oddechu i po każdej frazie. Przy tej solówce jest to szczególnie ważne, ponieważ jej tessytura w całości utrzymana jest w środku dolnego rejestru. W takiej tessyturze zadęcie wykazuje tendencje do obniżania napięcia, zwłaszcza w legato; powoduje to znaczną utratę ostrości, a tym samym spadek jakości dźwięku. Każdy oddech, czy nowa fraza, daje nam szansę skupienia zadęcia i odnowienia brzmienia, ponieważ dźwięk wyrazisty, to dźwięk wspaniały.